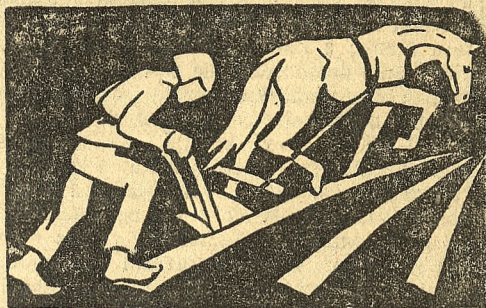
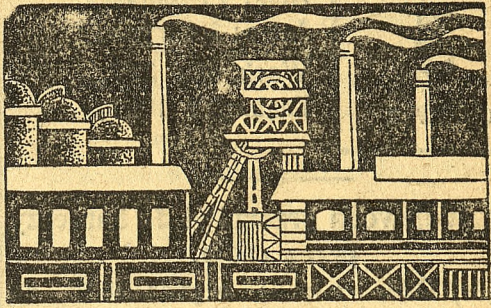


Rok: LXX**Katowice****środa 3-go****czerwca 1936 r.****Nr. 127**Cena
egzemplarza**7 GROSZY****ILUSTROWANE CZASOPISMO ŚLĄSKIE****KATOLIK**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do g. 18-tej: 37-68
po g. 18-tej: 304-26 i 308-78.

Red. odpow.: Franciszek Godula, Chorzów I.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośnikiem do domu
przyjmują: poczta (listow.), agenci,
kioski i Administracja.**1,50****CENNIK OGŁOSZEŃ:**Za jeden wiersz jednolamowy (70 m/m) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m/m) zł. 0,15.
Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tytuł druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.**Dziesięć lat****1926 — 1936**

Dziesięć lat upływa, gdy na Zamku Królewskim w Warszawie zamieszkał profesor Ignacy Mościcki jako Głowa Państwa.

Bezpośrednio po przełomie, dokonanym w maju 1926, wskazał Marszałek Piłsudski osobę profesora Ignacego Mościckiego, jako człowieka, łączącego w sobie te cnoty obywatelskie, tę powagę i autorytet, który opromieniać winien Najwyższego Dostojnika w Państwie.

Cale bowiem życie Ignacego Mościckiego upłynęło na pracy dla dobra ogólnego, dla narodu i Państwa.

W zaraniu młodości widzimy go w środowisku, które wykuwało zrebę ideę niepodległościowej. Mroki niewoli zasnuwały ziemię polską, gdy swój okres do idei Czynu zgłasza młody student. Wskutek prześladowań politycznych rządu carskiego zostaje 1 lipca 1892 r. zmuszony do przymusowej emigracji: udaje się do Londynu, gdzie ciężko pracować musi na utrzymanie. W Londynie, a następnie w Szwajcarii znajduje się w kręgu dojrzałych już podówczas przez J. Piłsudskiego przyszłych bohaterów o wolność. Z dumą też mieni się Ignacy Mościcki jednym z „pierwszych piłsudczyków”.

Niebawem staje przy warsztacie pracy naukowej. Jest rok 1898. Angielski uczoney Crooks alarmuje świat nauki i techniki wieścią, że już w najbliższej przyszłości odczuje świat „głód azotowy”, gdyż pokłady saletry chilijskiej — jedyne wówczas źródło związków azotowych — wyczerpują się gwałtownie. Wieść ta zapada głęboko w umysł młodego uczonego polskiego, asystenta przy katedrze fizyki uniwersytetu w Fryburgu. Od tej chwili pracuje nad otrzymaniem azotu z powietrza. Pierwsze wyniki realne zostają osiągnięte już w r. 1901, w r. 1903 powstaje pierwsza wytwórnia azotu atmosferycznego, a w r. 1910 wielka fabryczna produkcja. Odkrycie to zapisuje nazwisko prof. Mościckiego złotem słaskimi w dziejach techniki nowoczesnej.

Przełomowa chwila w twórczości wynalazczej P. Prezydenta staje się powrót do kraju na stanowisko profesora chemii fizycznej i elektrochemii na Politechnice lwowskiej.

Myśl służenia rozwojowi przemysłu rodzimego staje się odąd naczelnym postulatem Jego twórczości. Wyrazi się ona w całym szeregu wynalazków, związanych z rozwojem przemysłu naftowego, przerobu glinek krajowych na glin metaliczny, brykietowania miazgi węglowej itp., jak również w organizacji zbiorowej pracy badawczej, której kulminacyjnym momentem stanowi stworzenie „Chemicznego Instytutu Ba-

dawczego”, mającego za zadanie opracowywanie nowych metod przetwarzania naturalnych bogactw Polski.

Zerwaliśmy wreszcie pęta niewoli. W tym okresie przypada wielkopomny czyn prof. Mościckiego: uruchomienie

złotliwie przez Niemców ogołoconej z ludzi, planów, surowców fabryki związków azotowych w Chorzowie. Prof. Mościcki obejmuje naczelne kierownictwo, w krótkim czasie fabrykę uruchamia, a nawet jej urządzenia ulepsza, stwarzając olbrzymią wytwórnię, pracującą w 2-ech ośrodkach, Chorzowie i Mościcach. Olbrzymia wiedza techniczna prof. Ign. Mościckiego, jej wszechstronność, systematyczność, praca bez wytchnienia, wreszcie umiejętność wzbudzania entuzjazmu wśród współpracowników — ocaliły honor zarówno starej kultury naukowej, jak i młodej odrodzonej państwowości polskiej.

Temi etapami szło życie Ignacego Mościckiego do chwili, gdy zostaje powołany na stanowisko Głowy Państwa, owego — jak nasza Konstytucja określa — czynnika w państwie nadrzędnego, najwyższego arbitra potężnej Rzeczypospolitej.

Dziesięć lat upływa właśnie w tej chwili i w dniu dzisiejszym łączy się kraj cały w uczuciu głębokiej czci dla Najwyższego Dostojnika Polski, w którym widzimy nie tylko Głowę Państwa, ale również meza wielkiej wiedzy i kultury — Tego, który sam sobie daje szczytny tytuł „Pierwszego Piłsudczyka”, bo w zaraniu swej młodości zrozumiał wielkość Twórcy Niepodległości, był mu przyjacielem przez całe życie, a obecnie z mocy nowej Konstytucji jest pierwszym strażnikiem powagi silnej władzy wobec wolnego obywatela Rzeczypospolitej.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ HONOROWYM OBYWATELEM MIASTA CHORZOWA

Na wczorajszym uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej m. Chorzowa uchwalono nadać Panu Prezydentowi R. P. Ignacemu Mościckiemu godność obywatela honorowego m. Chorzowa.

W uzupełnieniu naszej wiadomości o ufundowaniu przez m. Chorzów dwóch samolotów dla uczczenia jubileuszu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dowiadujemy się, że jeden z tych samolotów będzie nosił nazwę „Borelowski”. — co odpowiada pseudonimowi powstańcy z Powstania Wielkopolskiego dra Grażyńskiego, a drugi samolot nazwany zostanie pseudonimem powstańcy z powstania Wielkopolskiego dra Grażyńskiego, a drugi samolot nazwany zostanie pseudonimem powstańcy z powstania Wielkopolskiego dra Grażyńskiego, a drugi samolot nazwany zostanie pseudonimem powstańcy z powstania Wielkopolskiego dra Grażyńskiego.

Jak już donosiliśmy na innym miejscu, odbyło się wczoraj w Chorzowie uroczyste posiedzenie w związku z uroczystością X-lecia Pana Prezydenta R. P. Na wniosek pana prezydenta Grzesika, Rada Miasta uchwaliła ufundować 2 samoloty z przeznaczeniem dla szkoły pilotów w Aleksandrowicach pod Białym.



Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki.

Monopole w dniu X-lecia Pana Prezydenta

WARSZAWA. W dniu X-lecia jubileuszu Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego na stanowisku Prezydenta R. P., wszystkie przedsiębiorstwa Monopoli państwowych, niezależnie od urządzeń przez siebie obchodów, postanowiły uczcić działalność Pana Prezydenta, przeznaczając kwoty pieniężne na cele Funduszu Obrony Narodowej. Dotychczas

przedsiębiorstwa te zadeklarowały na ten cel kwotę 78.200 złotych gotówką od siebie i swoich pracowników.

WARSZAWA. Pracownicy umysłowi i fizyczni wszystkich fabryk wchodzących w skład Państwowych zakładów inżynierskich, zadeklarowali na Fundusz Obrony Narodowej 130.000 godzin bezpłatnej pracy.

Wiadomości bieżące.

Sroda
3
czerwca

Dziś: Eugeniusza.
Jutro: Kwiryna.
Wsch. sl.: 3.37.
Zach. sl.: 19.48.

Pan Wojewoda przemówi do harcerzy przez radio.

(—) Dziś, we środę o godz. 18.50 do mikrofonu Polskiego Radja w Katowicach wygłosi przemówienie specjalnie dla harcerzy Pan Wojewoda Dr. Grażyński. Będzie to przemówienie związane z jubileuszem 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego. O wyznaczonej godzinie wszyscy harcerze polscy zbiorą się przy głośnikach, gdyż przemówienie Pana Wojewody będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Loty propagandowe dla młodzieży szkolnej.

(—) Na lotnisku w Katowicach odbyły się loty propagandowe młodzieży szkół średnich, zorganizowane przez Aeroklub Śląski. W locie tym wzięło udział 20 absolwentów i absolwentek miejscowych szkół średnich ogólnokształcących. Do zebranej na lotnisku młodzieży przemówił dyrektor Aeroklubu inż. Paszkowski, wskazując na konieczność czynnego udziału młodzieży szkolnej w pracy nad rozwojem lotnictwa polskiego. Następnie delegat wydziału oświecenia wizytator Czernichowski podziękował Aeroklubowi za zorganizowanie tej imprezy, zaznaczając, że niewątpliwie przyczyni się ona do pogłębienia zainteresowania, jakie młodzież szkolna okazuje dla spraw lotnictwa. Po tych przemówieniach odbyły się kilkuminutowe loty na 3-ch awionetkach.

„Święto Morza”.

Tegoroczne „Święto Morza” odbędzie się pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta R. P., który przyrzekł wziąć osobisty udział w uroczystościach. Jednocześnie obowiązki członków Prezydium Honorowego Komitetu „Święta Morza” przejął: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, p. gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz; — Prezes Rady Ministrów, p. gen. dyw. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski; — Prymas Polski, J. E. ks. kardynał dr. August Hlond — i p. Minister Marjan Zyndram-Kościałkowski. Honorowe przewodnictwo Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza” objęła Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska — a do Prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego zaproszono: Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, p. kontradmirała Jerzego Świrskiego; — p. Wiceministra Aleksandra Bobkowskiego; p. Wojewodę dr. Michała Grażyńskiego; b. Wiceprezesa m. stoł. Warszawy, p. Tadeusza Szpotkańskiego; — p. radcę Michała Pankiewicza, p. dyr. Pawła Schönborna i p. dyr. Wiesława Czernichowskiego. Jak wiadomo „Święto Morza” dorocznym już zwyczajem odbędzie się w dniu 29-go czerwca.

Pocztą wprowadza udogodnienia dla publiczności.

Dyrekcja okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach zawiadamia, że dla wygody i zaoszczędzenia czasu publiczności zaprowadziła w urzędach pocztowych sprzedaż znaczków i druków pocztowych kartek, przekazów, adresów pomocniczych (tj.) przy wszystkich miejscach pracy (okienkach) Dyrekcja prosi publiczność, aby zwracała się po znaczki i druki pocztowe przedewszystkiem do tych czynnych okienek, przy których nie ma w danej chwili kolejów, względnie jest ich najmniejsza ilość.

Bezpłatne bilety wstępu na Wystawę Pamiątek Śląskich.

Bezrobotni mogą otrzymać w Komisie Świecicowej (Pocztowa 16. III p.) bezpłatne bilety na Wystawę za okazaniem karty bezrobotności. — Bilety wydaje się codziennie od godz. 9 do 13. Wystawa otwarta jest przez cały dzień do 15 czerwca br.

Zniżki kolejowe na 8 Targi Katowickie.

Wobec uruchomienia 8 Targów Katowickich przypomina się wszystkim, iż chętni zwiedzania Targów korzystają ze zniżek kolejowych z miejsca zamieszkania do Katowic 33 proc. i spowrotem do miejsca wyjazdu 33 proc. Zniżkę kolejową można otrzymać na podstawie kart uczestnictwa, które wydają wszystkie biura podróży „Orbis” i „Wagons Lits”. Zwiedzający Targ korzystają na zasadzie kart uczestnictwa i stałych kart wolnego wstępu z ulg przy zwiedzaniu wystawy pamiątek z powiatu śląskiego i ponadto otrzymują ulgi w Muzeum Śląskim, Kłoteatrach, hotelach, restauracjach, kawiarniach, lokalach rozrywkowych itd. Wszyscy wnieśli

Uroczystości 10-lecia urzędowania P. Prezydenta R. P.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Uczczenia 10-lecia Urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego zwraca się niniejszem do Społeczeństwa Śląskiego z apelem, by na dzień obchodu uroczystości, tj. na 3 czerwca br. udekorowano okna wystawowe, fasady domów itd. oraz, by wywieszono sztandary państwowe.

Wyrazem czci i hołdu dla Najwyższego Zwierzchnika w Państwie w dziesiątą rocznicę Jego urzędowania niechaj będzie gremjalny udział społeczeństwa polskiego na Śląsku w uroczystościach, ustalonych przez Wojewódzki wzgl. Lokalne Komitety Obywatelskie.

Poniżej zamieszczamy program uroczystości w Katowicach, ustalony przez Wojewódzki Komitet:

W środę, 3 bm. o godzinie 10.00 uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym z udziałem władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz organizacji społecznych wraz ze sztandarami. Równocześnie odbędą się w tym dniu nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. — O godzinie 11.30 defilada wojska i organizacji przed gmachem Województwa; o godzinie 20.00 Akademia w Teatrze Polskim przy współudziale chóru męskiego „Echo”, orkiestry wojskowej i Śląskiego Konserwatorium Muzycznego.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przechodzi przed frontem kompanii honorowej wojska w czasie jednego ze swych pobytów w Wiśle.

Dziś uroczysta Akademia w Teatrze

ku uczczeniu 10 lecia prezydentury Prof. Ignacego Mościckiego.

Katowice, 3 czerwca.

W dniu dzisiejszym o godz. 20.00 odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach, uroczysta Akademia ku uczczeniu 10-lecia rządów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego z następującym programem:

1. Hymn państwowy odegra orkiestra 73 p. p. — dyr. por. K. Kanaś.
2. Przemówienie — wygłosi Pan Marszałek Sejmu Śl. Karol Grzesik.
3. Grzegorz Gorczycki: a) „Gaude Mater” — wykona chór męski „Echo”; L. Beethoven b) Jubilate — dyr. inż. Adam Harasowski.
4. Wieniawski Henryk „Romans” —

wykona p. Józef Cetner, prof. Konserwatorium Muzycznego.

5. Marja Konopnicka „Obywatelu mój” — wygłosi p. W. Siemaszkowa, art. Teatru Polskiego.

6. Chopin a) Nokturn, b) Mazurek — wykona p. Brachocki, prof. Konserwatorium Muzycznego.

7. Feliks Nowowiejski a) „Do Ojczyzny” do słów Z. Krasińskiego — wykona chór męski „Echo”; W. Lachmann b) „Sztandary Polskie w Kremlu” — dyr. inż. A. Harasowski.

8. Hymn Państwowy — odegra orkiestra 73 p. p., dyr. por. K. Kanaś.

Wstęp bezpłatny.

Pięć samolotów fundują Katowice i Chorzów

dla uczczenia jubileuszu Pana Prezydenta R. P.

W związku z 10-leciem urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Mościckiego, odbyło się wczoraj zebranie korporacji miejskich m. Katowic, na którym uchwalono ufundować 3 samoloty, które razem z innymi, ufundowanymi przez samorządy terytorjalne, Związek Pracodawców i Związek Pracobiorców, przeznaczone będą do pomnożenia sił obrony narodowej. Jak wiadomo, łącznie w Województwie Śląskim zadeklarowano ufundowanie 50 samolotów.

W związku z uroczystościami 10-lecia

urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, rada miejska Chorzowa w dniu wczorajszym zebrała się na uroczyste posiedzenie. W zastępstwie nieobecnych w Chorzowie przewodniczącego rady, p. dr. Nowaka, który wyjechał do Warszawy na posiedzenie Sejmu, przewodniczył uroczystemu posiedzeniu rady wiceprzewodniczący p. dyr. Doleżyk, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Celem uczczenia Dostojnego Jubilat, rada miejska Chorzowa na uroczystym posiedzeniu powzięła uchwałę o ufundowaniu dwu samolotów szkolnych.

ni korzystać z nadarzającej się okazji zwiedzania tegorocznych 8 targów katowickich, który obsada i poziom w bież. roku jest bardzo poważny i interesujący.

W Mysłowicach stanie pomnik Powstańca.

Staraniem Związku Powstańców Śląskich oddział w Mysłowicach utworzony Komitet Budowy Pomnika Powstańca Śląskiego, na którego czele stanął burmistrz miasta dr. Karzewski. Pomnik ma stanąć na placu Marszałka Pił-

sudskiego, przed Ratuszem. Komitet ma za zadanie zebranie odpowiednich funduszy na budowę pomnika. Związek wychodzi z założenia, że pomnik mus. stać się dla młodzieży społeczeństwa jako dowód poczucia obywatelskiego wobec tych którzy walczyli o przyłączenie Śląska do Macierzy. Komitet zwraca się do Rodaków z prośbą o tak najżywczej i jak najszersze poparcie powyższej wzniosłej akcji. Wszelkie ofiary na budowę Pomnika Powstańca Śląskiego w Mysłowicach należy składać w Komunalnej Kasie Oszczędności w Mysłowicach.

Katastrofa samochodowa w Szopienicach

Na ulicy Krakowskiej w Szopienicach wydarzyła się onegdaj katastrofa samochodowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie pociągnęła za sobą zbyt tragicznych skutków. Przez ulicę Krakowską jechał w szybkim tempie samochód osobowy, kierowany przez szofera Waleria Mańkę z Zależa. W pewnym momencie, kiedy auto znajdowało się w tunelu, szofer stracił panowanie nad kierownicą i całym rozpędem wjechał na przydrożny kamień. Samochód przewrócił się do góry kołami. Znajdujące się w samochodzie trzy tancerki z Katowic, Olga Trochimczykówna, Marja Tomaszewska i Stefania Smolińska, odniosły cały szereg lekkich kontuzji na całym ciele. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku. Ranne pasażerki samochodu odwieziono do szpitala miejskiego w Szopienicach. Jak wykazały dochodzenia, przeprowadzone na miejscu katastrofy przez organa policyjne — przyczyną wypadku była nieostrożna jazda szofera Mańki, który był w stanie nietrzeźwym. Dalsze dochodzenia trwają.

Wyrok uwalniający

Jadwiga Kania i jej siostra Waleśka stały już dwukrotnie przed sądem okręgowym w Katowicach, oskarżone o podstępne wyłudzenie pieniędzy od umysłowo chorej Zofii Gołowej w Bieruniu. Jadwiga Kania przyjechała do Starego Bierunia i zamieszkała w domu chorej Gołowej jako jej pielęgniarka. Wkrótce potem sprowadziła jeszcze swą siostrę Waleśkę, siostrę zakonnu św. Marii w Koszęcinie i obie kobiety zaczęły rządzić domem, co spotkało się ze sprzeciwem innych członków rodziny.

Po śmierci Zofii Gołowej, dzieci jej stwierdziły brak gotówki 20.000 zł., stanowiącej oszczędności zmarłej matki z okresu, gdy pracowała i dorobiła się znacznego majątku. Podejrzanie padło na dwie siostry pielęgniarki i stał się akt oskarżenia. W czasie dwóch rozpraw sąd przesłuchał wielu świadków, a w dniu wczorajszym wydał wyrok. Jak się okazało, oskarżenie, wniesione przez poszkodowanych członków rodziny nie jest na tyle uzasadnione, by mogło posłużyć jako podstawa do zasądzenia siostr pielęgniarek. Niema bowiem żadnych dowodów na to, że one wyłudziły pieniądze od chorej Gołowej. Wobec takiego obrotu sprawy, sąd wydał wyrok, mocą którego siostry Jadwiga i Waleśka Kania zostały uwolnione od zarzutu zawartego w akcie oskarżenia.

Wyniki wyborów do rady zakładowej w koksowni kop. „Emma”

W ub. sobotę odbył się w koksowni kop. „Emma” w Radlinie wybory do rady zakładowej. Zgłoszone zostały trzy listy: rr. 1. Ch. Z. Z. (Szulik), nr. 2 ZZZ, nr. 3 C. Z. G. Uprawionych do głosowania było 318 robotników, głosowało 312. Lista nr. 1 Ch. Z. Z. zdobyła 167 głosów — 3 mandaty, nr. 2 Z. Z. Z. — 84 głosy — 2 mandaty, nr. 3 C. Z. G. — 59 głosów — 1 mandat. Przebieg wyborów był spokojny. Nowy skład rady zakładowej nie został zmieniony. Wszystkie związki urzymały dotychczasowy swój stan posiadania.

Ważne dla bezrobotnych w Chorzowie.

Miejski Komitet Funduszu Pracy w Chorzowie podaje miejscowym bezrobotnym do wiadomości, że z dniem 2 czerwca rozpoczął wypłatę zasiłków z akcji pomocy doraźnej w naturze. Wypłata odbywa się według następującego porządku: Dla Chorzowa I, II, i IV, na targowisku kołkiem w Chorzowie I: wtorek, dnia 26. od godz. 8 — 13 litera A — Z pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety, środa, 36. od godz. 8 — 13 litera A B C D E F G H, czwartek, 46. od godz. 8 — 13 lit. I J K L, piątek, 56. od godz. 8 — 13 MNOPR, sobota, 66. od godz. 8 — 12 lit. S St Sz T U V W Z, poniedziałek, 86. od godz. 8 — 13 opóźnieni. Dla dzielnic Maciejów — Maciejów, dom noclegowy, ul. Brzezińska piątek, dnia 56. od godz. 10 — 12 litera A — Z oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety. Dla Chorzowa III w b. urzędzie gminnym Chorzowa, sobota, dnia 6. od godz. 9 — 12 litera A — Z oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety. Po odbiór naturalii winien każdy bezrobotny stawić się osobiście.

Kursy krawiecko-bielizniarskie.

W Zakładzie S. S. Miosierdzia Chorzów I, ul. Powstańców 45 przynajmniej się wpiś na półroczne kursy krawiecko-bielizniarskie. Troju i robót ręcznych. Kursistki otrzymują zaświadczenia. Zniżki kolejowe są przewidziane od nowego roku szkolnego. Bliższych informacji udziela się codziennie rano od 8 — 9 godz. i od 11 — 14 godz.

Targ na bydło w Pszczynie.

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę, dnia 3 bm.

Zwłoki kobiety w lesie.

W lesie pomiędzy Tyłkami a Wyrarą, znaleziono zwłoki Kolonkowi Gertrudy z Bierunia Nowego, która wyjechała się z domu przed miesiacem. Nazwana zmarła prawdopodobnie naturalną śmiercią.

Przegląd religijny

50-lecie konsekracji kościoła św. Trójcy w Bytomiu

Dnia 20 czerwca br. mija 50 lat od konsekracji nowego kościoła w Bytomiu pod wezwaniem Trójcy św. Konsekracji dokonał sufragan wrocławski, J. E. ks. biskup Gleich w zastępstwie chorążym złożonego Najprzew. księcia-biskupa Roberta Hertzo- ga. Uroczystość konsekracji rozpoczęła się o godz. 7.30 rano, w której brało udział licznie zebrane duchowieństwo. O godzinie 10.30 akt konsekracji był skończony. Potem ks. biskup odprawił nabożeństwo pontyfikalne, w czasie którego śpiewał chór kościelny. Ponieważ kościół nie mógł pomieścić wszystkich uczestników wspaniałej uroczystości, przeto ks. proboszcz Michalski z Lipin wygłosił kazanie na wolnym miejscu przed kościołem w pobliżu probostwa. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami, w którym udział wzięło około 300 górników z lampami i przeszło 300 członków różnych stowarzyszeń bytomskich z lampionami.

Kościół stanął na starym cmentarzu, na miejscu, na którym się wznosił od roku 1620 kościółek pod wezwaniem św. Trójcy. Kościółek ten zamknięto już 22 lipca 1864 r. z powodu, że groził ruiną. Około budowy nowego kościoła zasłużyli się proboszczowie bytomscy: ks. Szafranek i ks. Bączek. Ks. Szafranek zainicjował budowę, zaś ks. Bączek ją rozpoczął i też szczęśliwie wykończył. Stary kościół rozebrano w roku 1878 a do budowy nowego przystąpiono w roku 1883. W poniedziałek po niedzieli św. Trójcy (dnia 21 maja) 1883 r. dokonał położenia kamienia węgielnego ks. Norbert Bączek, ówczesny administrator macierzystej parafii Najśw. Marii Panny w Bytomiu. W latach 1883 i 1884 budowano rażno. Dnia 30 maja 1885 r. nastąpiło ostateczne sklepienie w nawie środkowej. Gdy na wiosnę r. 1886 skończono budowę wielkiej wieży, poświęcono dzwony ze względu na bliską uroczystość konsekracyjną w dniu 9 czerwca bez szczególnej uroczystości i wciągnięto je do wieży. Koszta budowy wynosiły 304.352 marek. Pracami budowlanymi kierował budowniczy Jakisch, prace murarskie wykonał majster murarski Klehr. Na wiosnę 1885 roku było ukończone probostwo kosztem 40.772 marek.

Pierwszym duszpasterzem przy nowym kościele został ks. Reinhold Schirmeisen, długoletni kapłan przy koscele Najśw. Marii Panny w Bytomiu. Stanowisko swoje objął w dniu konsekracji kościoła t. j. dnia 20 czerwca 1886 r. Dnia 20 kwietnia 1888 r. wystawił książę-biskup Jerzy Kopp dokument o ustanowieniu parafii przy kościele św. Trójcy, a w końcu czerwca 1888 r. ks. dziekan Hruby z Bielszowic wprowadził ks. Schirmeisena do ustanowionej parafii. W czasie urzędowania ks. Schirmeisena powstały w obrębie nowoutworzonej parafii liczne zakłady dobroczynne i klasztorne oraz nowe kościoły w Orzegowie i Szombierkach. Dnia 9 lipca 1889 r. poświęcono uroczystie dom starców im. księcia-biskupa Roberta przy ulicy Dworcowej. Dnia 1 kwietnia 1892 r. rozpoczęły ubogie siostry szkolne swoją działalność szkolną. 15 sierpnia 1893 r. poświęcił uroczystie ks. proboszcz Schirmeisen klasztor „Dobrego Pasterza” i wprowadził pierwszą przełożoną klasztoru 4 maja 1894 roku poświęcono kamień węgielny pod nowy kościół w Orzegowie; 15 grudnia 1895 r. odbyło się poświęcenie tegoż kościoła. 28 maja 1895 r. J. E. ks. kardynał Kopp poświęcił kaplicę w miejsk. domu sierot. Dnia 22 listopada 1896 r. poświęcono i utworzono nowy cmentarz dla parafii św. Trójcy. Dnia 13 listopada 1904 r. odbyło się poświęcenie, dnia 20 czerwca 1905 r. konsekracja nowego kościoła w Szombierkach. Dnia 24 września poświęcono przybudowę probostwa, zawierającą salę i pokoje mieszkalne. Ks. proboszcz Schirmeisen, odznaczony godnością prałata domowego Jego Świątobliwości za ogromne zasługi około parafii i Kościoła, zmarł po krótkiej chorobie dnia 25 października 1912 r.

Drugim z rzędu proboszczem parafii św. Trójcy został ks. Augustyn Schwierk, ur. 28 sierpnia 1871 r. w Świętochłowicach, wyswięcony 21 czerwca 1897 r. Pierwszą posadę otrzymał przy kościele św. Jadwigi w Król. Hucie. Od r. 1903 był kuratusem, a od roku 1908 pierwszym proboszczem w Hajdukach Wielkich. Dnia 12 sierpnia 1913

roku objął parafję św. Trójcy w Bytomiu, w której pracuje z wysiłkiem wszystkich sił. Za jego staraniem powstał w Miejskiej Dąbrowie kościół pod wezwaniem św. Józefa, a obecnie buduje się nowy kościół pod wezwaniem Krzyża św. przy zakładzie dla kalek. Nadto w obrębie parafii osiedliły się dwa zakony, nasamprzód oo. Jezuitów przy ulicy Holteia, gdzie mają własny kościół Serca Jezusa, oraz oo. Mosjonarzy (Tow. Słowa Bożego) przy kościółku św. Małgorzaty.

Ks. Schwierk piastuje godność szambelana papieskiego, nadto jest dziekanem obwodu bytomskiego.

Ponad 130 000 osób odbyło podróż polskimi samolotami zdrowo z zupełnym zadowoleniem! Samoloty kursują codziennie! Ta nie cena biletów.

Los kupiony u Kaftala staje się paszportem w kralną szczęścia i dobrobytu

Świadczy o tem najlepiej wielka ilość wygranych, jakie padły u

K A F T A L A

w ułęgłej Loterji, a mianowicie:

zł. 100.000,-	na Nr. 183796	zł. 50.000,-	na Nr. 56737
zł. 50.000,-	na Nr. 122152	zł. 50.000,-	na Nr. 194562
zł. 30.000,-	na Nr. 112631	zł. 30.000,-	na Nr. 42008

i wiele wygranych poniżej 30.000,— zł.

Jeżeli do tej włączki dużych wygranych dodamy jeszcze wygrane z poprzednich Loterji jak:

miljon złotych na Nr. 61415 w 26-iej Loterji — milion

złotych na nr 72450 w 31-iej Loterji oraz wygrane po: zł 200.000,—, 100.000,—, 80.000,—, 75.000,—, 60.000,—, 50.000,—, 40.000,—, 30.000,— itd. na dziesiątki milionów złotych to każdy łatwo zrozumie, dlaczego Kolektura KAFTALA cieszy się tak wielką popularnością wśród graczy.

Wobec zbliżającego się ciągnięcia I-iej klasy, które rozpocznie się już 18 czerwca należy pośpieszyć się z kupnem losu w szczęśliwej Kolekturze

K A F T A L A

KATOWICE, św. Jęna 16 CHORZÓW I. Wolności 26, BIELSKO, Wzgórze 21.
Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 304 761.

Kronika diecezjalna

Zmiany w duchowieństwie.

Inkardynowany został: ks. dr Bolesław Rosiński z diecezji plockiej do diecezji katowickiej.

Instytucję kanoniczną otrzymali: Ks. administrator Franciszek Hyla z Olszyny na probostwo w Olszynie; ks. administrator Józef Myrcik z Kochanowic na probostwo w Kochanowicach.

Przeniesieni zostali: Ks. wikary Konrad Lubos z Bykowiny do Lublińca; ks. wikary Feliks Hohmann z Halemby do Bykowiny.

Wizytacje biskupie w dekanacie pszowskim.

W czasie od 2 do 12 b. m. odbędą się wizytacje biskupie w dekanacie pszowskim w porządku następującym: 2 czerwca w Nieboczowach i Lyskach; 8 czerwca w Pstrzanej i Pogrzebeniu; 9 czerwca w Krzyżkowicach i Rogowie; 12 czerwca w Pszowie i Raszczykach. W Lyskach, Pstrzanej, Rogowie i Pszowie bierzmonować będzie J. E. ks. biskup Adamski; w Nieboczowach, Pogrzebeniu, Krzyżkowicach i Raszczykach J. E. ks. biskup-sufagan Bromboszcz.

Przed 50 laty w Chorzowie Starym.

Przed 50 laty, dnia 26 września 1886 r. odbyło się w Chorzowie Starym ostatnie nabożeństwo w kościele starym, poczem przeniesiono Przenajśw. Sakrament do kościołka tymczasowego, który następnie poświęcono. Aktu uroczystego dokonał proboszcz miejscowy, ks. dziekan Kania.

25-lecie rozpoczęcia budowy kościoła w Nowym Bytomiu.

W maju 1911 r. zaczęto budować nowy kościół w Nowym Bytomiu. Kościół ten budowano z szaloną szybkością, iście po amerykańsku. Już 2 lipca 1911 r. odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego przez ks. dziekana Buchwałda z Bytomia. 14 lipca 1912 r. ks. proboszcz Adamczyk (obecnie w Moszczenicy) poświęcił dzwony a wreszcie 15 września 1912 r. biskup-sufagan ks. Augustin dokonał konsekracji świątyni. Nowy Bytom zawdzięcza w pierwszym rzędzie ks. Adamczykowi, że ma własny kościół. On był pierwszym, który zabiegał i pracował około rozpoczęcia budowy. On pukał o pozwolenie na budowę u rządu pruskiego, które nie tak łatwo było można otrzymać. On zbierał grosz po groszu, ażeby się odpowiednią kwotą u rządu wykazać. On jest pierwszym z pierwszych, któremu chodziło wyłącznie o chwałę Bożą.

— 444 —

Trupy już usunięto, co prawda, ale spalone domki, kamienice szczerzące ku nam puste oczodoły swych okien, zdemolowane doszczętnie sklepy, stosy rupieci na jezdni czy chodnikach, dawały wymowne świadectwo prawdziwe.

Wszędzie snuł się tłum bezrobotnych, bezdomnych mężczyzn, sierot, dzieci, głośno zawodzących kobiet. Gdzieś niedługo skupiali się rzesze słuchaczy dokoła przegromionych mówców-agitatorów, w których po uchobie poznaliśmy akademików chińskich, nieprzebranych wrogów Anglii. Miejskami leżały sterty ulotek lub wisiały wielobarwne plachty odezw. pokrywanych pionowymi rzadkami niezrozumiałego dla mnie pisma.

Nasze auto robiło sensację, lecz o żywiołowych „owacjach” wole nie wspominać. Zajął myśla o Lotte, schylałem się raczej machinalnie przed gradem cuchnących pocisków i kamieni, które potrafiły ominąć pierścieni jeźdźców i wśladować zgrabnie w aucie, czy na aucie. Niebawem latarnie samochodu oraz szymba przed szoferem były strzaskane, a marka na motorze nosiła liczne blizny po celnych pociskach, wśród których nie brakło sporych ćwierć-cegłówek. Prawdziwy cud, że byliśmy do tej pory żywi, nawet nieranni.

Tłum przystawał na nasz widok na chodnikach i zaczął naciskać od boków. Setki wyrostków wrzeszczących w niebogłosy biegły za autem, a zastęp ten rósł z minuty na minutę. Inne rzesze poczęły się tłoczyć przed nami. W końcu zagroził drogę tak skutecznie, że trzeba było przystanąć. Myślałem, że

— 441 —

— Czytaj ksiądz! — wrzasnąłem chrapliwym głosem.

— Jakto? Mam czytać list nie do mnie adresowany?

— Proszę czytać, na Boga!!

Spojrzał na mnie zdziwiony, lecz posłuchał. Nagle jego brunatną twarz stała się popielatą, szara jak popiół.

— Boże wielki! — zakrzyknął, doczytawszy do końca. — Tu niema chwili do stracenia!

— Czytaj to pismo, Gadaj ksiądz, albo...

— Sygn. pojmuje twe wzburzenie. Doprawdy trudno mi orzec. Mój podpis doskonale sfalszowany. Chyba by...

— Więc ja księdzu powiem. To pisał Singh... ten lotr przeklęty!

— Nie on, na pewno... Niema go w Shanghai od kilku dni.

— Zatem Lo - Ming... Trzeba zawjadować policję. Ale tym razem mi nie ujdzie! Przy wszystkich mu w łeb strzelę, jak psu!

Ojciec Jerzy powstrzymał mnie za rękę. Powiedział spokojnie:

— Ramie angielskiej policji nie sięga poza International Settlement, a Lo - Ming mieszka w chińskiej dzielnicy. Ja cię tam zaprowadzę, sygn. Pójdź ze mną. Da Bóg, że przybędzie nam na czas.

— Auto, do stu jasných piorunów! — zakląłem na szofera, kiedy opuszczaliśmy hail pałacowy. Potem dodałem pod adresem zakonnika:

— Wskazuj ksiądz drogę!

Zdobywca Brazylii i obrońca Lwowa

Syn Marsa i Neptuna — Arciszewski.

Jednym z takich, trochę błędnych ry-
cerzy, którzy imię polskie rozsiewali
szeroko po świecie, był sławny na obu
półkulach wiceadmirał floty holender-
skiej w jej wojnie z Hiszpanią o panowa-
nie w Brazylii, generał artylerji polskiej
za Władysława IV i wreszcie poeta,
Krzysztof z Arciszewa pod Gdańskiem —
Arciszewski.

Urodzony w 1592 roku w Rogalinie,
nauk wstępne pobierał w słynnej wów-
czas szkole Smigielskiego, następnie uc-
zęszczał do również głośnej szkoły Ra-
kowskiej. Studia wyższe odbywał zagra-
nicą.

W zaraniu swojej kariery życiowej
myśli już o sławie wodza i bohatera.

W roku 1619 przybywa na dwór ks.
Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileń-
skiego, pana na Birzach i Dubienkach,
znanego pod przydomkiem „Piorun”.
Tam przechodzi szkołę wojenną i bierze
udział w wyprawach księcia w obronie
Inflant (obłężenie Mitawy).

W roku 1642 za popełnione w unie-
sieniu zabójstwo, na tle sprawy honoro-
wej i majątkowej, zostaje skazany na
„wieczystą z granic Rzeczypospolitej ban-
nicę”.

Opuszcza więc kraj i wyjeżdża do
Holandji, która to właśnie toczy zawzię-
te boje z Hiszpanią o panowanie w Bra-
zylji. Polskiego junaka pociąga waika,
huk armat, morza nieznane.

Wstępuje do Armady holenderskiej.
Brawura Arciszewskiego szybko go wy-
różnia. W krótkim czasie zostaje kapita-
nem. Dowodzić okrętem, jedzie do Bra-
zylji na wojnę.

Oddział, pozostający pod jego do-
wództwem, zdobyły Pernambuco, Olin-
dę oraz forty: San Francisco, Tamerike,
Rocif.

Niebawem Arciszewski znów awan-
suje. Teraz już na generała i dowódcę
eskadry bojowej, złożonej z czterech o-
krętów. Waleczna jest eskadra Arciszew-
skiego. Zdobywa szybko twierdzę Rea-
le, Porto i Calvo, rozbija korpus naczel-
nego wodza Hiszpanji i staje się panem
oprócz kapitanji Pernambuco - Paraíba,
Rio Grande, Siary, Sergipe de Re.

Stawa Arciszewskiego płynie przez
morza i oceany do Ojczyzny. W Polsce

jest głośno o nim. Więc król Władysław
IV wzywa pułkownika do kraju dla ob-
jęcia dowództwa nad artylerją koronną.

I wówczas, pełen szczęścia i wdzię-
czności za przebaczone winy, układa
Arciszewski „Pieśń dziękczynną”, zna-
ną w literaturze, jako „Pieśń” Arciszew-
skiego.

Nie mógł jednak stanąć na zew kró-
la: związany zobowiązaniami służbowe-
mi wobec rządu holenderskiego, powra-
ca do kraju dopiero w 1646 roku. Otrzy-
muje wówczas tytuł magistra artylerji z
pensją roczną 6000 złotych polskich.

W tragicznym w dziejach Polski ro-
ku 1648, zostaje Arciszewski postawiony
na czele rady t. zw. komisarzy, przy-

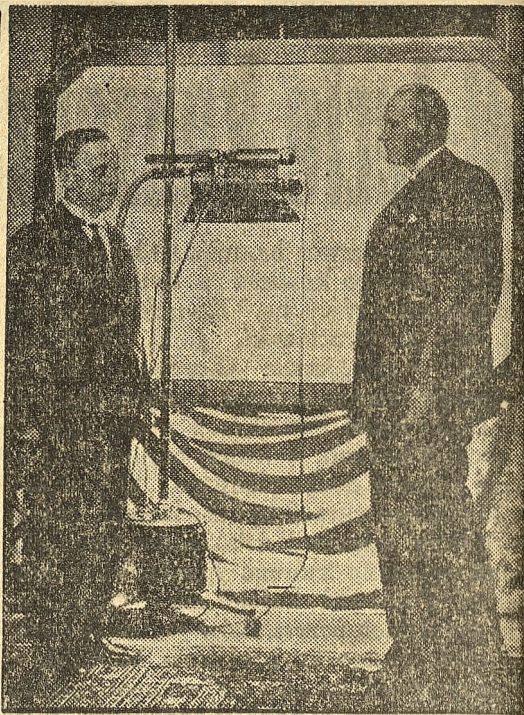
dzielonej do boku trzech regimentarzy
znanych niechlubnie z „Ogniem i mie-
czem”.

Kieruje wtedy obrona Lwowa, Zbo-
rowa...

Nie czując już sił do przeciwstawi-
enia się klęskom Ojczyzny, sterany wie-
kiem i życiem burzliwym, podaje się do
dymisji, przekazując swój urząd swemu
przylatelowi, również sławnemu artyle-
rzyście, generałowi Zygmuntovi Przy-
jemskiemu.

W roku 1656, po 6-letnim zmaganiu
się z chorobą, żywot swój sławny na
ziemi skończył.

Pochowany został w Lesznie Poznań-
skim.



Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mo-
ścicki (na prawo) demonstruje wynaleziony
przez Siebie aparat do wytwarzania ozonu, u-
możliwiający produkcję powietrza górskiego.
Aparat ten może oddać olbrzymie usługi w
szpitalnictwie.

Jeszcze o godziny nadliczbowe

Niejednokrotnie wyjaśnialiśmy, że
według obowiązujących ustaw, czas
pracy wynosi 8 godzin na dobę, w sobo-
te — 6 godzin, a łącznie nie może prze-
kraczać 48 godzin tygodniowo. Stałe za-
pytania w tej sprawie powodują nas do
poruszenia raz jeszcze tego tematu i wy-
jaśnienia, że godziny nadliczbowe po-
wstają wtedy, jeśli pracownik pracuje
na zlecenie pracodawcy lub w jego imie-
niu wydane — dłużej; w szczególności
o ile dany zakład pracy otrzymał od wła-
dz pozwolenie na dłuższy czas pracy.

Za godziny nadliczbowe należy się
50 proc. dodatek za każdą godzinę. Za
ponad dwie godziny dziennie oraz za pra-
cę w godzinach nadliczbowych przypa-
dających na nas lub w niedzielę i świę-
ta co najmniej 100 proc.

Jednak orzecznictwo sądowe w spra-
wie przyznawania wynagrodzenia za
godziny nadliczbowe jest obecnie rygo-
rystyczne, więc przed wniesieniem po-
zwu o wynagrodzenie należy szczegóło-
wo rzecz zbadać, czy z uwagi na treść
umowy pracy można skarżyć.

Ilość niedźwiedzi w Polsce

Według ostatnich obliczeń ilość nie-
dźwiedzi żyjących obecnie w Polsce
wynosi 275 sztuk, z czego na Karpatach
wschodnie przypada 256, na Polesie 15
sztuk, a na Tatrach 4 sztuki, które zresztą
przechodzą często na stronę czechosio-
wacką.

Runął samolot, grzebiąc 5 ludzi w gruzach

W noc z poniedziałek spadł koło
Amos w stanie Quebec samolot kanadyj-

ski, przyczem 5 osób poniosło śmierć.
Wśród zabitych znajduje się generalny
dyrektor kanadyjskiego Tow. lotniczego
„General Airways”, którego własnością
był wspomniany samolot.

Niewidzialne rękawiczki

W Nowym Jorku wynaleziono prepa-
rat, który rozsmarowany na rękę zasy-
cha po kilku sekundach, tworząc rodzaj
niewidocznej i bardzo cienkiej elastycz-
nej rękawiczki. Preparat ten niedopusz-
cza do skóry rąk kurzu i brudu. Przeźro-
czysta substancja daje bardzo łatwo u-
sunąć się zimną wodą.

— 442 —

— Proszę jechać aż do linii zasieków. Tam
zobaczmy dopiero.

Szofer patrzył na nas ze zdumieniem.
Przynaglany do pośpiechu jechał w takim
tempie, że przynajmniej z dziesięć razy ster-
czący na skrzyżowaniach ulic Sipaje dobywa-
li notesów, by zapisać numer zwanego
samochodu.

Wreszcie!... Wreszcie ukazały się zdale-
ka kozy, zamykające przerwę w gęstym pier-
ścieniu drutów kolczastych. Z chińskiego domu
ku zamienionego na wartownię, wysypała się
garść zdziwionych żołnierzy angielskich. Na-
końcu nadszedł oficer. Ksiądz Jerzy pertrakto-
wał z nim dobre dziesięć minut, przyczem po-
kazywał mu jakieś papiery, rzęsiście pieczę-
ciami opatrzone. Oficer skinął głową potaku-
jąco. Poleciał rozsunąć kozy. Auto ruszyło po
wolenteńko, pierwszym przeniesieniem. Zakon-
nik szedł pieszo przodem, niosąc wysoko nad
głową magiczne papiery. Tak dotarliśmy na
odległość piętnastu metrów do linii przeciw-
nego obozu.

— Stój! — zabrzmiała komenda i z poza
stert worków z ziemią, pochyliły się ku nam
lufy kilkunastu karabinów.

Ojciec Jerzy polecił wstrzymać auto.
Sam szedł śmiało dalej, krzycząc coś przera-
źliwie szybko po chińsku. Nie rozumiałem o-
czywiście ani słowa. Wkońcu wyruszył na-
przeciw nas oficer kantonjski, dobrawszy so-
bie dla bezpieczeństwa aż dziesięciu uzbrojo-
nych od stóp do głowy żołnierzy. Rozpoczęły
się długie targi, narady.

— 443 —

Wkońcu oficer zabrał z sobą zakonnika i
ruszył w stronę wartowni, aby się połączyć
telefonicznie z komendą miasta.

Tymczasem żołnierze otoczyli auto. Przy-
glądali mi się ciekawie, jak jakimś okazowi
faun przedpotopowej, zaglądali do wnętrza
samochodu, gęgając obficie swym dźwięcz-
nym językiem.

Minutę wlokły się jak godziny. Moja cier-
pliwość była wystawiona na próbę ognia, a
przecież staliśmy dopiero na progu kwaran-
tanny pamiętnego po koniec życia, dnia.

Po kwadransie wrócił ksiądz Jerzy z wia-
domością pomysłną, że komendant miasta, ge-
nerał Paiczung nie tylko pozwala na wjazd
w obręb chińskich dzielnic, ale dla bezpieczeń-
stwa przysłał jeszcze szwadron konnych
strzelców.

— Pojedźcie z paradą — dorzucił oficer
i dodał: — Komendant zrobił wielkie ustę-
stwo, jak mniemam tylko ze względu na oso-
bę księdza.

Zaczęło się męczące oczekiwanie na kon-
woj. Pogryzłem sobie wargi do krwi z nie-
cierpliwości.

Nareszcie rozległ się tętent koni idących
kłusa. Z wlotu najbliższej ulicy wjechał od-
dział strzelców konnych, którzy równie do-
brze mogli uchodzić za watahę uzbrojonych
rzejmieszków. Otoczyli nasz samochód zwa-
r tym pierścieniem i ruszyliśmy „z paradą”.

Mogłem się teraz naocznie przyrzec spu-
stoszeniu, jakie wyrządziły walki marcowe
pomiędzy oddziałami wojsk północnych a polu-
dniowych, oraz późniejsze rabunki motłochu.

Porady i informacje

— Policjant na służbie nie będzie
salutował. Premier i minister spraw
wewnętrznych generał Sławoi - Skład-
kowski wydał rozkaz do Policji Pań-
stwowej, zabraniający policjantom na
służbie salutowania. Praca policjanta
jest ciężką, odpowiedzialną służbą żoł-
nierską na froncie wewnętrznym. Kar-
ność i szacunek dla władzy, dla swych
przełożonych, policjant stwierdza skru-
pulatnem i wiernem wykonywaniem
swych obowiązków, których istotą jest
czuwanie nad bezpieczeństwem obywa-
tela. Na to musi poświęcić całą swą
energję, na to skłaniać całą swą uwagę.
Wyszukiwanie delinquantów wśród prze-
chodniów, czy wśród przejeżdżających,
by powitać ich salutowaniem, było u-
ciążliwym obowiązkiem dla policjanta
na służbie.

— Zaopatrzenie bojowników niepo-
dległości. Ostatni numer „Dziennika
Ustaw” zamieszcza m. in. rozporządze-
nie ministra skarbu, wydane w porozu-
mieniu z prezesem rady ministrów oraz
ministrami spraw wewnętrznych, spraw
wojskowych i opieki społecznej w spra-
wie wykonania dekretu Pana Prezy-
denta Rzeczypospolitej z dnia 13 stycz-
nia 1936 roku o zaopatrzeniu osób, szcze-
gólnie zasłużonych w walkach o niepo-
dległość Państwa Polskiego.

— Obniżka cen benzyny od 1 czerw-
ca. W najbliższym czasie nastąpić ma
obniżka cen benzyny, która wnieść ma
— jak słysząc — od 8 do 13 groszy. Ob-
niżka ta ma wejść w życie już z dniem
1 czerwca, przyczem cena benzyny ma
wynosić 55—60 groszy, mieszanki spi-
rytusowej od 50—60 groszy. W obniżce
tej partycypować będzie przemysł naft-
owy oraz skarby państwa przez częścio-
wą obniżkę podatku konsumcyjnego od
benzyny, jak również samorządy miej-
skie, które obniżają opłaty dzierżawne
od naimu miejsc pod stacje benzynowe.
Jak słysząc, przemysł rafinacyjny, zoba-
wiązał się wobec rządu przeprowadzić
większą obniżkę cen benzyny w miarę
wzrostu konsumpcji.

— Wolna od świadczeń przemysł-
owych sprzedaż wyrobów rzemieśln. na
jarmarkach. Po wielu latach zabiegów i
kolatania do czynników rządowych, rze-
mieślnicy uzyskali nareszcie przychylną
decyzję ministerstwa skarbu w sprawie
opodatkowania wyrobów własnych na
jarmarkach i odpustach. Ministerstwo
skarbu rozstrzygnęło sprawę sprzedaży
zasadniczo i orzekło, — iż rzemieślnicy
wolni są od obowiązku nabywania od-
rebnych świadectw przemysłowych na
sprzedaż wyrobów własnych na odpu-
stach oraz na rynkach w dni targowe i
jarmarczne. Powyższa ulga ma być sto-
sowana z urzędu, bez wnoszenia indywi-
dualnych podań, wobec tych rzemieślni-
ków, którzy osobiście sprzedają wyro-
by własne na jarmarkach i odpustach.

Jan Rogowski

Jakób Strzemie — Arcybiskup Halicki

OPOWIEŚĆ HISTORYCZNA.

2) (Ciąg dalszy.)

Kobieta drgnęła, aż wrzeczono sto-
czyło się z jej kolan na posadzkę.

— Boję się — szepnęła zbladłemi
usty — bo ty znowu zamek opuścisz
może na długo.

A on odparł głucho z nienawiścią:

— Wyrwać musimy chwast, który
krzewi się na ziemi ruskiej.

— Co zamierzacie uczynić? — spy-
tała drżąc...

— A on odrzekł ponuro:

— Rzucimy kości ostatni raz — i
wygramy.

Nie pękła już, tylko głęboki smutek
i zaduma rozlały się na jej twarzy. A
Fedko stał i wpatrywał się w nią, jak
w cudny obraz. Wzrok począł mu zno-
wu łagodnieć, czoło wynogadzać się, a
na ustach pojawił się jakiś uśmiech rze-
wny.

O! bo kochał on tę Zofkę swoją, jak
żrenicę oka.

V.

Tętent podków rozległ się na drodze,
a po chwili jeździec jakiś zatrzymał się
przed domem arcybiskupa.

— Ktoś przyjechał — rzekł brat Sta-
niśław — i to rycerz jakiś.

— Zda mi się, że to Jaśko z Tęczy-
na, wtrącił arcybiskup: poczem zawo-
łał: — Witaj nam młodzieńcze! — bo
oto piękny, dorodnej postawy młodzian
wszedł szybkim krokiem do sadu. Arcy-
biskup wyciągnął do niego dłoń, którą
Jaśko z czcią ucałował.

— Z czemże przyjeżdżasz do nas,
młody przyjacielu? — zapytał Jakób
Strzemie.

Rycerz milczał i stał z pochyloną na
piersi głową. Po chwili jednak dźwignął
ją i utkwivszy pełne jakiegoś smutku
oczy w twarz arcybiskupa, rzekł:

— Złe wieści, ojcze! Tatarzy, jak sza-
rańcza wyroili się ze swoich stepów i
wpadli na Ruś Czerwoną.

Umilkł, a oni stali, jakby piorunem
rażeni. Zdumienie nagle mowę im odjęło.
Jakto, przed chwilą właśnie rozmawiali
o Tatarach, o zgłiszczach spokojnych
dworów, o niedoli, która, zda się, już mi-
nęła, a oto nagle, jak piorun z jasnego
nieba spada wieść, że nadciąga znowu
straszliwe niebezpieczeństwo.

Stali bez tchu, a serca ich młotem
biły w piersiach. Pierwszy opanował się
arcybiskup i zawołał:

— Coś powiedział, młodzieńcze, co?
Wszak to sen tylko straszny, prawda?

A Jaśko rzekł twardo:

— Tatarzy wpadli na Ruś Czerwoną
i myśleć trzeba o obronie.

Cisza zapanaowała głucha i ciężka.
Najlżejszy wiatr nie wstrząsał gałązka-
mi ni liśćmi drzew. A nad głowami ich
rozciągało się już ciemne, głębokie nie-
bo, wiskrzane rojem gwiazd.

Wtedy rzekł arcybiskup:

— Przyszedłem na tę ziemię i zdoby-
łem ją dla Królestwa Polskiego. Rado-
wałem się, widząc, jak rośnie chwała
Ojczyzny. A Królestwo rozszerzało się,
jak się rozszerza orzeł około gniazda
swego! Bronić będę tej ziemi. Wraz
rozkaż wydam, by mąż każdy piersi swo-
je osłonił tarczą, a w dłoń jął miecz. A
działki male powiodę do kościoła, by
modliły się za nas.

A Jaśko z Tęczyna, pochylając się ku
dłoni arcybiskupa, rzekł:

— Ojcze! ukrwi się w zamku i broń
się, a ja na koniu swym pomknę do kró-
la z prośbą o pomoc. Przeprowadzę ja i
rozbię Tatarów i tego, który ich spro-
wadził, Fedka z Nieświdzia.

VI.

Z dziwnie ściśniętym sercem opusz-
czał Fedko swój zamek, kiedy z Tata-
rami miał ciągnąć na wyprawę. Z tro-
ska i obawa jakąś żegnał żonę, która on,
człowiek serca twardego, kochał nad
życie.

A żona wstrzymywała go:

— Widzisz — mówiła — żem ja co-
dzień słabsza; siły mnie opuszczają, a

oczy mgłą jakąś zachodzą, że nawet nic
nie mogę na wrzeczono nawinać.

I on to widział i drżał o żonę, ale za-
cięta nienawiść wzięła w nim górę. O!
nienawidził on arcybiskupa, który utwier-
dzał na dalekich rubieżach wiarę rzym-
ską i polskie panowanie. O! nienawidził
on tych Lachów wszystkich, którzy tu
przyszli, by ziemię przeorać żelaznym
pługiem i zasiać ją ziarnem złotem.

Nie usłuchał więc prośby żony. Ale
kiedy wsiadał na konia, lek mu jakiś zje-
żył włosy pod żelazną przylbicą. Ale oto
spuszczono zwodzony most, a koń rwał
się do biegu.

Ruszył więc, a zgłiszczą i pożary
szły w jego ślady.

Byłskawica krwawa — zda się —
przeleciała po ziemiach Rusi Czerwonej,
które już spokojnie oddychać poczynaly
po minionych dniach niedoli.

Lud w trwodze okropnej uciekał po-
czynął przed burzą, która leciała jakby
na skrzydłach wichru, w pioruny brze-

czysko. Górował zamek ponad sąsiednie
wzgórza i wyraźnie widać zeń było głę-
boki, podolski jar z płynącą na dnie rze-
ką, a ku jarowi temu zbiegały jary mniej
sze, wyżłobione przez potoki.

A jednak mimo całej swej obronno-
ści, zdawało się, że zamek lada dzień pa-
dnie.

Fedko wiedząc, kto w nim się kryje,
jakby żelazną obręczą ścisnąć jego mur-
y. Dzień i noc grad strzał pierzastych,
kamieni i kul ognistych, ciskanych przez
olbrzymie proce, leciał na zamek. Dzień-
w dzień Tatarstwo z krzykiem okrop-
nym darło się nieraz na jego mury, jak
ptactwo dzikie rzuca się nieraz na konia
który strzała przeszyty padł w pustym
polu.

Rece obrońców mdleć poczynaly od
walki, od ciągłego zamachu miecza, to-
poru i dzidy, od ciągłego naciągania
sreżystej cięciwy łuku, spychania ol-
brzymich kłód i kamieni, które wdół ie-
cąc, tłoczyły i zabijały Tatarów.

bóz nieprzviacielski, rozłożony dookoła
zamku, serce mu się ścisnęło. Stał na
narożniku muru, skąd widok był rozle-
gły na dziki jar, na płynącą z szumem
rzekę — i hen na te stepy, zasnute w
dalej jesieniami mgłami — i patrzył.

Cudny, złoty jesienny dzień chylił się
już ku zachodowi. Cisza jakaś i spoko-
jem oddychała przyroda. W złotawym,
łagodnym blasku słońca tonęły wzgórza,
zbiegające ku rzece.

A na szczytach ich widniały tu i ów-
dzie białe skały alabastru, które lśniły
w słońcu śnieżną swoją białością. Zaro-
śla, rozrzucone tu i ówdzie w załomach
jaru, wierzby biegnące nad rzeką, a przy
odziane w precudną, różnobarwną szar-
tę jesieni, roześmiał się ku słońcu.

Ale nie było spokoju ni ciszy w o-
czach arcybiskupa. Tuż za rzeką rozcią-
gał się potężny obóz tatarski. Gdziekol-
wiek spojrzaleś, widziałeś namioty ze
skór zwierzęcych, szałaszy klejone z ga-
lezi, gorące ogniska, a tam wdali, na
wzgórzu, wspaniały, purpurowy namiot,
na szczycie którego widniał złoty księ-
życe. Chan w tym namiocie mieszkał i
Fedko z Nieświdzia, wróg arcybiskupa.

Wojownicy, przyodziani w skóry
dzikich zwierząt, piekli na ogniskach
kawały mięsa i snuli się między ogniska-
mi, strasni, przerażający, dzicy.

Oparł Jakób Strzemie głowę o wy-
stający zab muru, a sercem jego zatar-
gał okropny ból; nagle słabość i zwąt-
nienie chwyciły je w żelazne kleszcze.

I mówić począł do siebie: Czy za-
mek ten oprzeć się zdoła takiej potędze?
Czy załoga, goniąca ostatkami sił, dłu-
go utrzymać zdoła w mdlejącej dłoni
miecz, topór, dzidę? — „Nie! nie!“

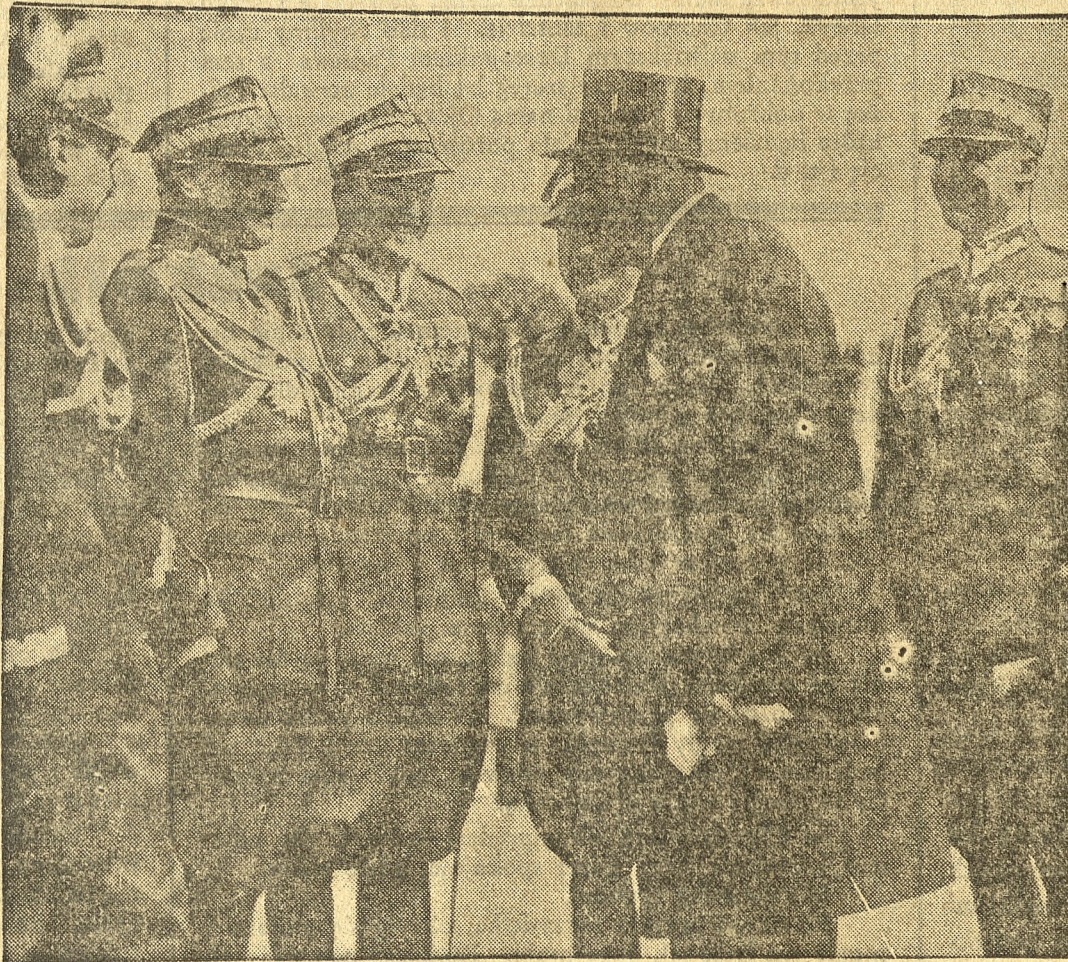
Słabość ogromnym ciężarem przytło-
czyła barki arcybiskupa i głowa jego
przycisnęła do zimnego muru.

Tedy łamać się począł z sobą; za ba-
ry brać z tą słabością. A kiedy zbliżył
się doń brat Stanisław i kładąc dłoń na
jego ramieniu, zapytał: „Co ci bracie,
Jakóbie?“ — to wtedy w bladej twarzy
arcybiskupa nie dojrzał już słabości;
moc ducha i spokój z niej były. Oczy
tylko Jakóba Strzemie, z utęsknieniem
spojrzały w stronę zachodnią, skąd mia-
ła nadbiec pomoc.

IX.

Głos rogu się rozległ u zwodzonego
mostu. A za chwilę stanął poseł Fedka
przed arcybiskupem, który siedząc w
drewnianym, prostym krześle, przesu-
wał w palcach paciorki różańca, i po-
kłon mu oddawszy, domagać się począł
w imieniu swego pana, by załoga na-
tychmiał złożyć broń i otworzyć bramy
zamku, bo inaczej „kamień nie zostanie
na kamieniu, a miecz wytnie wszystkich
do nogi“.

(Dokończenie nastąpi).



Pan Prezydent Mościcki w rozmowie z generałami. Od lewej: gen. Stachiewicz, gen. gen. Sła-
woj-Składkowski, gen. Burhardt-Bukaacki, gen. Kasprzycki i gen. Schally.

mienna i gromy. Widziałeś tłumy tych,
którzy rzucali rodzinne ogniska i szli na
daleką tułaczkę. A mieniem ich to tylko
było, co włożyć zdołali na drewniany
wóz, ciągnięty przez konia.

Rozdzierałacz płacz niewiast rozle-
gał się po drogach Rusi Czerwonej. Dzie-
ci małe, wyciągając dłonie do matek,
wołały: „Chleba“.

A oczy meszczęśliwych i mężów i
niewiast i dzieci, oczy, w których zasty-
gły ból, przerażenie okropne i jakby nie-
zglebione zdumienie, zwracały się czę-
sto w stronę, skąd uciekali.

I oczy te nieraz widzieć musiały, jak
nad rodzinnymi wioskami wykwiwały lu-
ny pożaru i jak rozwijały się targane
wiatrem a przetkane ognistymi skrami
zwały czarnego dymu. Z wieżyc drow-
nianych kościołów biły na twój dzwo-
ny.

VII.

Obronny i mocny był zamek, w którym
skruli się przed nawałą tatarską Jakób
Strzemie i nieraz już oparł się zębata,ru
swemi murami naporowi nieprzyjaciela.
Stał na skale prawie prostopadłej, u pod-
nóża której tuliły się w czasie pokoju
chaty wieśniaków; teraz ogień je znisz-
czył, tak, że tylko zgłiszczą czerniły się
u stóp skały.

Rzeka szeroka jakby ramieniem mi-
łośnie objęła skalę i groźne na niej zam-

Głód wreszcie zaglądać począł w o-
czy załodze i snuł się jak cień bladej po
murach zamku, lub jak śmierć, która co-
raz częściej porwować poczynala swoje
ofiary. I zdawało się, że zguba nieu-
chronna zawisła nad zamkiem i nad ty-
mi, którzy się na tej skale niedostępnej
chcieli ukryć.

Ale mimo wszystko, mimo grozy po-
łożenia moc ducha biła z bladej w
zmarszczki poranej twarzy arcybisku-
pa; oczy jego, zaczerwienione bezsenno-
ścią, gorzały jakimś gorączkowym o-
gniem, ogniem, żywionym wielkiem u-
martwieniem ciała i modlitwą gorącą,
płynącą z głębi rozdartego serca...

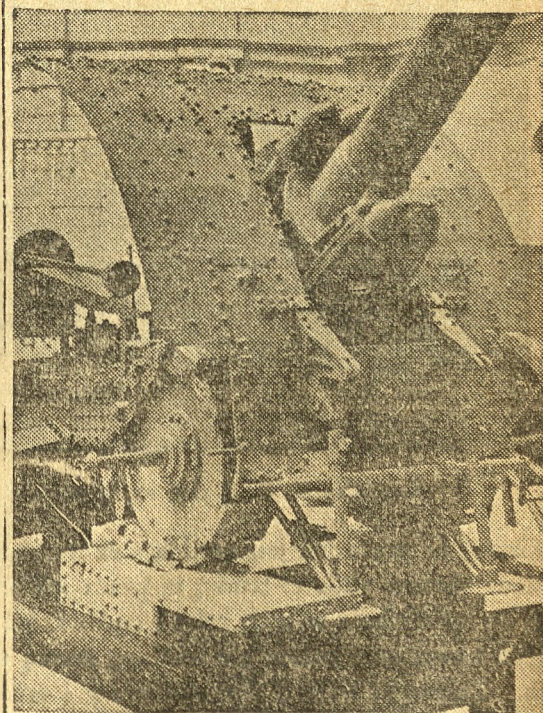
A modlitwa taka oczyszcza ludzką
duszę z wszelkiej zmazy, z wszelkiego
prochu ziemi, uskrzydla ją i niesie w
czystym, gołębiu locie — hen, w górę!

Stał się arcybiskup władcę odwagę
i ufność w serca towarzyszy; krzepił
ich dusze, w które już sączyć się poczy-
nał jad zwątpienia.

Obchodził tedy mury, a gdzie tylko
pojawiał się jego wytartw, franciszkański
habit, tam rozjaśniały się oczy, rumie-
niec okrywał blade wynędzniałe twarze
i uśmiechały się usta.

VIII.

A on szedł błogosławiając ich i krze-
piąc; ale kiedy spojrział na ogromny o-



W Berlinie wystawiono na widok publiczny mo-
del 42 centymetrowej haubicy zwanej „Grubą
Bertą“, która tyle spustoszeń wyrządziła w
okresie wojny światowej.

Życie sportowe

Eliminacyjne mistrzostwa Śląska w zapasach do mistrzostw Polski

6 czerwca br. odbędą się w Katowicach w sali Miejskiego Ośrodka Wychow. Fiz. przy ul. Raciborskiej eliminacyjne zawody zapasnicze celem ustalenia reprezentacji Śląska na mistrzostwa Polski.

Walczyć będą następujący zawodnicy:

Waga kogucia: Kuchta (Powstaniec Zgodą), Stefan, Wolnik (Strzelec N. Bytom) Fojt (Sokół II. Katowice).

Waga piórkowa: Marcok, Thoman (Strzelec N. Bytom) i Janduda (Kop. Pokój N. Bytom).

Waga lekka: Dworok i Kusz. (Strzelec N. Bytom) Szymański (Ruch Boguszowice), Maruszewski (Strzelec Wełnowiec).

Waga półśrednia: Błażyca i Kuligowski (Strzelec N. Bytom), Makosz (Strzelec Niskowice).

Waga średnia: Krysmalski I. i Bugla (Sokół II. Katowice), Cieśla (Strzelec Wełnowiec), Nowak (Ruch Boguszowice).

Cramm mistrzem Francji.

W rozstrzygającej rozgrywce o tenisowe mistrzostwo Francji, która odbyła się na paryskim stadionie tenisowym, Niemiec v. Cramm pokonał po raz pierwszy najlepszego tenisistę świata Anglika Freda Perry'ego w pięciu setach: 6:0, 2:6, 6:2, 2:6, 6:0. Niemiec w każdej grze prowadził, Anglikowi udawało się czasem wyrównać a tracił na to tyle energii, że w ostatecznym secie nie zdołał wygrać ani jednego gema. Wobec takiego wyniku v. Cramm zdobył po raz drugi tytuł mistrza Francji.

Wśród pań zwycięża Sperling.

W półfinałach gry pojedynczej pan Mathieu pokonała Horn 6:4, 6:4, a Sperling wyeliminowała De la Valdene 6:2, 6:1. W finale Sperling pokonała Mathieu 6:3, 6:4, zdobywając mistrzostwo Francji.

Jaervinen rzuca tylko 70 metrów.

Na zawodach lekkoatletycznych w Wyborgu Matti Jaervinen, słynny rekordzista świata w rzucie oszczepem, uzyskał wynik 70 m. Wynik Jaervinen jest dla nas specjalnie interesujący ze względu na wspaniały wynik Lokajskiego, który przekroczył 73 m. Na tych samych zawodach Iso - Hollo osiągnął na 10,000 m czas 31:46.8, a Laine skoczył w dal 7,11 m.

Propagandowe zawody bokserskie w Nowym Bytomiu.

Śląski Okręgowy Związek Bokserski urządził w środę, dnia 3 czerwca br. o godzinie 20 w sali Domu Robotniczego w Nowym Bytomiu wielkie propagandowe zawody bokserskie, z udziałem najlepszych pięściarzy Śląska.

Walczyć będą 11 następujących par:

Waga musza: Czyż BKS Nowy Bytom — Jasiński Ruch; **kogucia:** Dziura BKS Nowy Bytom — Welgrin Makabi Sosnowiec; **kogucia:** Janas Slavia Ruda — Jarząbek IKB Świętochłowice; **piórkowa:** Rudzki Naprzód Lipiny — Pinta IKB Świętochłowice; **piórkowa:** Engel Slavia Ruda — Matuszczyk PKS Katowice; **lekka:** Wierucha PKS Katowice — Manecki Ruch; **półśrednia:** Macioszek BKS Nowy Bytom — Biełnik Ruch; **półśrednia:** Flaszynski Slavia Ruda — Świerk IKB Świętochłowice; **średnia:** Kowaczek Slavia Ruda — Kurka KS 27 Orzegów; **półciężka:** Kolonko Ruch Hajduki — Moszkowicz Makabi Sosnowiec; **ciężka:** Ucherek BKS Nowy Bytom — Piłat PKS Katowice.

Waga półciężka: Urgacz (Sokół II. Katowice), Jarocha (Naprzód Łagiewniki), Paluch (Kop. Pokój N. Bytom).

Waga ciężka: Gwóźdź (Strzelec N. Bytom), Szega (Sokół II. Katowice).

Sędziować będą: w ringu pp. Kuchar-

czyk, Piłarski, Gałuszka W. i Wesołowski; na punkty p. kandydaci na sędziów.

Ze względu na wysoki poziom techniczny poszczególnych zawodników, walki zapowiadają się interesujące. Początek walk o godz. 20-tej. Zawody przeprowadza Sokół II. Katowice.

Drugie zwycięstwo „Admiry”

Admira — Pogoń 4:2 (2:1).

Lwów. W drugim spotkaniu z Pogonią Admira grała lepiej jeszcze aniżeli dnia poprzedniego. Tym razem Wiedeńczycy potakowali spotkanie znacznie powyżej i już od pierwszych minut było widoczne, że zależy im na uzyskaniu możliwie najkorzystniejszego wyniku. Gra Admiry wypadła wręcz koncertowo i wywalała podziw na widowni. — Pierwsze skrzydło w napadzie i tym razem grali obaj skrzydłowi Voglowie. Odpowiednio trudniej w danych warunkach wypadło zadanie Pogoni. Najlepiej wypadła lewa strona. Borowski Zimer oraz Krauz na środku. Matiasom, tym razem niebardzo się wiodło. Albański na bramce wielokrotnie wkładał dowody wysokiej klasy. Gra miała przebieg niezwykle ciekawy. Przez pierwszych 35 minut Admira jest stroną bezwzględnie atakującą i demonstruje w tym czasie bogaty repertuar swych umiejętności. W czwartej minucie pada pierwsza bramka z kombinacji Humenberger, Hahemann, Bican, zakończona wspaniałym strzałem Bcana. W 14 min. następuje zerzenie Humenbergera

z Haninem, w następstwie którego obaj odnoszą kontuzje głowy. Vogel I w 35 minucie strzela bezapelacyjnie drugą bramkę z ładnego wystawienia Schalla.

W ostatnich minutach do głosu dochodzi napać Pogoni, dla której Zimmer, z dalekiego strzału uzyskuje jedną bramkę. Do przerwy wynik 2:1 dla Admiry.

W drugiej połowie gra się wyrównuje. W 3 min. Pogoń znajduje się w dobrej pozycji pod bramką, na skutek jednak kłusu Sumary, piłkę przejmie atak Admiry, który szybko przenosi ją na drugą połowę boiska, gdzie Vogel I błyskawicznym strzałem strzela trzecią bramkę.

W dalszym ciągu obie strony mają jeszcze możliwość bramek. Zaówno Platzer jak i Albański są często zatrudniani, raz zaś słupek kolejno ratuje Admirę, a następnie Pogoń od niechczonej bramki. W 27 min. Vogel II ostrym strzałem w róg uzyskuje czwartą bramkę. W ostatnich minutach szczęściem na przedzie jest Pogoń, dla której tuż przed końcem Borowski w zamieszaniu podbramkowym strzela drugą bramkę.

Sukces Pogoni w Przemyślu.

W świątecznym turnieju piłkarskim w Przemyślu wzięła udział katowicka Pogoń. W niedzielę Pogoń grała z miejscową Polonią i uzyskała szczęśliwy wynik remisowy. W poniedziałek natomiast katowiczanie spotkali się z ukraińską drużyną „Sian” i wygrali bez trudu 6:0 (3:0).

Polonia — Czujaw 5:4 (2:2). Pogoń Katowice zajęła w turnieju pierwsze miejsce.

Kraków — Repr. Węgier Zachodnich 1:1 (0:0).

Drużyna reprezentacyjna Krakowa wyjechała w poniedziałek rano do Gyöer, gdzie rozegrała zawody z reprezentacją Węgier Zachodnich, uzyskując tylko wynik remisowy 1:1 (0:0), który odpowiadał na ogół przebiegowi spotkania. Gra była wyrównana, Polacy grają w pierwszej połowie z wiatrem, mimo to jednak nie mogą uzyskać żadnego realnego efektu. Po przerwie miejsce Szwecyka na środku napadu zajmuje Małczyk, któremu też udaje się w 21 min. zdobyć bramkę. Niestety wynik ten nie trzymał się gdyż za przewinienie na polu karnym sędzia podyktował rzut karny, który Węgrzy wykorzystali. W drużynie polskiej wyróżnili się Madejski, Sitko, Riesner i Kopeć, u Węgrów dobra obrona.

Bocskay — Ł. K. S. 2:1 (2:1).

Mecz piłkarski odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, gdyż przez cały czas padał ulewny deszcz. Gra nie stała na odpowiednim poziomie. Węgrzy górowali przez cały czas nad drużyną łódzką. Wszystkie bramki padły w pierwszej połowie, przyczem pierwszą rasiaka Drugą bramkę dla Węgrów zdobył zdobyli Węgrzy ze strzału „samobójczego” Kahajda. Jedyną bramkę dla Łódzian zdobył Lewandowski. Po przerwie ulewa zwiększyła się,

co utrudniło w wysokim stopniu grę, a wynik nie uległ zmianie.

Dział handlowy.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 2 czerwca 1936 r.

WARSZAWA. — Papiery państwowe: 5 proc. poz. konwersyjna 52.75—53. 6 proc. poz. dolarowa 77. 4 proc. poz. dolarowa 50—71 proc. poz. stabilizacyjna 59—59.75 ust. drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt, serja V. 45.25—48.00—45.75. 4 i pół proc. Złota Pozn. Ziemskie Kred. serj. K. 46. 4 i pół proc. L. Z. serja L. 40.75. — 8 proc. poz. inwestycyjna I em. pojed. 68. II em. pojed. 65.75.

WARSZAWA. — Dewizy: Wiedeń 100 99.60, Belgja 89.95 90.13 89.77, Berlin 218.45 218.98 212.82, Holandia 359.30 360.02 358.58, Kopenhaga 18.99 18.52, Londyn 26.59 26.66 26.52, Nowy Jork 5.33 1/8 5.30 3/8, Nowy Jork kabl. 5.32 5.33 1/4 5.30 3/4, Oslo 133.50 133.83 133.17, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 22.00 22.04 21.96, Sztokholm 137.43 136.77, Łwajcarzja 171.85 172.19 171.81, Hiszpania 72.70 72.40, Włochy 42.10 41.50, Helsinki 11.75 11.69, — Jdańsk 100.20 99.80.

Humor.

Kalendarz.

— Jak się to stało, że twoja sekretarka przezwano kalendarzykiem?

— Bardzo prosto: w niedziele i święta jest umalowana na czerwono.

Jedno ciało.

Ksiądz — Zgadza się, bo mąż i żona to jedno ciało.

Bartek: — Jegomość! Nieprawda bo jak mnie w karczmie zbiją, to ona nic nie czuje, a jak ją słupek, to mnie nie boli.

SKAZANY.

Sędzia: — Czyż już był kiedy skazany?

Obwiniony: — Byłem skazany dwa razy na śmierć — przez doktora.

Program radiowy.

Czwartek 4 czerwca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 Piłty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Dziennik poranny. 11.55 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wioły Marjackiej w Krakowie. 12.03 Koncert. 12.50 Chwilka gospodarska domowego. 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 13.02 Wiadomości. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Piłty. 14.13—14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 „Bez zastanowienia — czyli o Turczykach” — feljton. 15.45 Opowiadanie z życia harcerzy dla dzieci starszych. 16.00 Florkenki dla dzieci. 16.15 Koncert popularny z Ciechocinka. W przerwie odczyt. 17.50 „Higiena odżywia” — „Złotka w lecie” — pogadanka. 18.00 Kierlikowa pocztka. 18.10 Orkiestra mandolinistów Towarzystwa im. Moniuszki z Wełnowca. 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni. 19.30 Recital fortepianowy. 20.00 Międzynarodowe zawody konne. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.45 Lżełennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet g-moll na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Sport w miastach i miasteczkach. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00—23.30 Skrzynka francuska.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Czwartek 4 czerwca.

Godz. 17.00 Berlin. Koncert solistów. Kolonia. Muzyka kameralna. 17.15 Praga. Recital fortepianowy. 17.30 Mor. Ostrawa. Pieśni ludowe. 17.40 Koszyce. Koncert radiowy. 18.00 Koenigsusterhausen i Królewiec. Koncerty. 18.30 P. T. T. Muzyka organowa. 19.00 Berlin. Utwory fortepianowe. 19.30 Budapeszt II. „Tannhäuser” — opera Wagnera. 20.05 Wiedeń. Przebiegi filmowe. 20.10 Hamburg. Program rozrywkowy. Kolonia i Lipsk — koncerty. 20.15 Budapeszt. koncert ork. operowej. 20.45 Rzym. „Polawiacze cerei” — opera. 20.50 Mediolan. „Doretta” — operetka. 20.55 Paryż. Koncert chóru. 21.00 Kolonia. Wieczór flamandzki. 21.35 Bratysława. Recital fortepianowy. 22.00 Stockholm. Koncert orkiestrowy. 22.05 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.20 Lipsk. Kantata Ambrosiusa. 22.40 Wrocław. Koncert rozrywkowy. 24.00 Sztugart. Koncert nocny.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

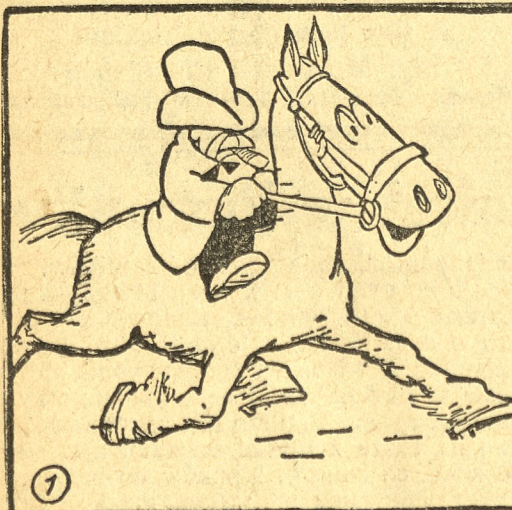
Środa, dnia 3 czerwca: Uroczysta Akademia ku uczczeniu 10-lecia Rządów Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego o godz. 20.

Kronika radiowa

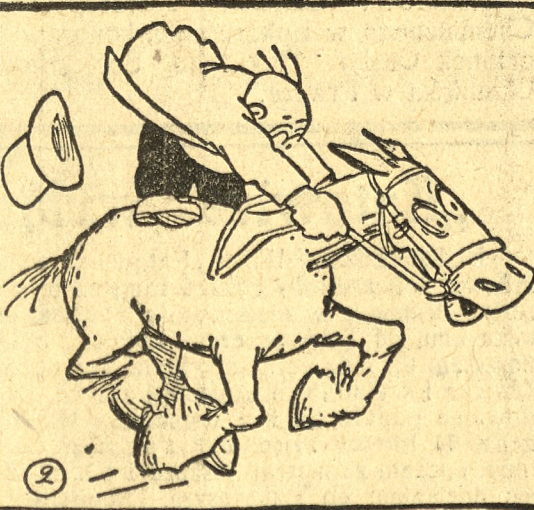
— Rezolucje katolickiego kongresu radiowego w Pradze. Na zakończenie 2 międzynarodowego katolickiego kongresu radiowego w Pradze zebrani wybrali na okres następnych sześciu lat zarząd Międzynarodowego Katolickiego Biura Radiowego w osobach prezydenta Marschalla, jako przewodniczącego, o. Dito, jako wiceprezesa i dyrektora Biura oraz o. Speeta jako redaktora biuletynów wspomnianego biura. Jednocześnie postanowiono następny kongres urządzić w roku przyszłym w Poznaniu. W uchwaleonych jednomyślnie rezolucjach kongresowych zebrani, zalecają tworzenie we wszystkich państwach radiowych organizacji katolickich, których zadaniem będzie czuwanie, by radio rozwijało się zgodnie z duchem katolickim. Organizacje radiowe katolickie mają zasadniczo współpracować z Akcją Katolicką, w szczególności w otaczanej przez nią opiece dziedzinie wychowawczej. Zgodnie z tem winny czuwać nad podniesieniem wrażliwości moralnej radio słuchaczy i wykształceniem tej smaku słowa. Ryszenia te starać się należy będą o wprowadzenie międzynarodowych radiowych programów katolickich i zabiegac o organizowanie w poszczególnych krajach specjalnych audycji dla chorych, młodzieży i spraw misyjnych. Wszystkie te postulaty powinny być uwzględniane i w stosunku do rozwijającej się telewizji. Zebrani na kongresie przedstawiciele różnych krajów przyjęli na siebie obowiązek dokładnego poinformowania swoich biskupów, jako patronów Akcji katolickiej, oraz hierarchów organizacji katolickich o pracach kongresu i uchwaleonych rezolucjach. Wreszcie kongres daje wyraz niezłomnemu życzeniu katolików, by radio we wszystkich krajach służyło sprawie międzynarodowego pokoju religijnego i społecznego, i żywi przy tem nadzieję, że rozgłoszenie świata zwróci się zarówno przeciw wszelkim transmisiom bezbożnym jak i wszęch w programom mogących rujnować porządek społeczny.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

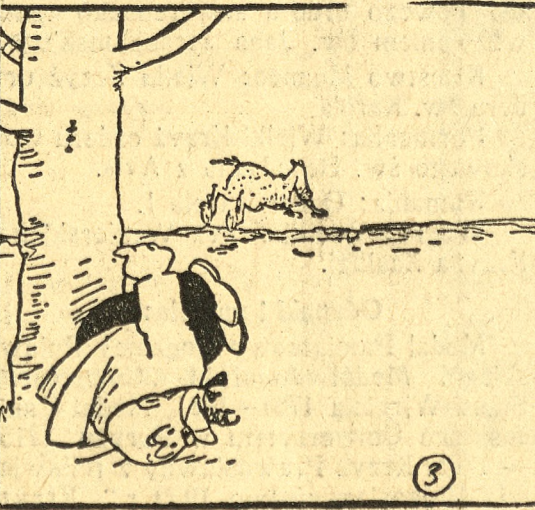
Przygody Maćka Buły



Maciek — dzielny ułan —
Tkwi na starej szkapie,
Która niczem bułan,
Jak szalona człapie.



W kościach czuje trzaski
Raftar z Bożej łaski,
A biedna szkapina
Już wierząc pocznua.



Bydle narowite,
Choć wcale niebite,
Rzuca się i ciska,
Nie chcąc nieść chłopiska.



W tem koziołka robi
Maciek ziemię zdobi;
A fotografa leci —
I film z tego kleci...